Nr. 120 Kraków, Czwartek dnia 31 Maja 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszym piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 10 cent. z przesyłką pocztową 12 cent.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 30 maja.

Wybory w okręgach małej własności.

Wybory w okręgach małej własności mają u nas szczególne znaczenie. Mają one nie tyle charakter polityczny, jakby to było pożądanem w życiu konstytucyjnem; lecz świadczą natomiast jak silnym jest wpływ narodowy w podstawach naszego społeczeństwa. To im też nadaje doniosłą wagę — jest to próba arcytrudna siły i względnej dzielności ogólnokrajowej myśli i dążności patryotycznych, która ma do walczenia z misteryami szmerlingowskiej ustawy wyborczej, wpływami rządowemi, agitacyami wroga zewnętrznego i socyalistycznemi, a nareszcie z naszą własną, przyrodzoną — lecz której corychlej pozbyć się należy rosterką społeczną, kastową, w najmniejszej zaś mierze i narodowościową.

Z próby takie mającej znaczenie, i tak postawionej wyszliśmy wczoraj po części bardzo dobrze. Bardzo dobrze, gdyż połączone agitacye; zewnętrzne, socyalne, kastowe zdołały obalić pięciu czy sześciu zaledwie kandydatów potwierdzonych przez nasz Komitet centralny wyborczy, w połączeniu zaś z wpływami władzy kilkunastu. W olbrzymiej większości okręgów przeszło 60, my złączeni jedną myślą krajową, a znajdujący swój wyraz w publicznem zatwierdzeniu kandydatur przez Komitet centralny, myśmy się okazali gospodarzami — i śmiało mówić możemy: *społeczeństwo krajowe nie rozbite; czuje się jednością, społeczeństwo jest jedno, jest wcieleniem idei krajowej, jest za nami.*

Klęski poniesione odnoszą się głównie do zachodniej części kraju. Pisząc nasz niedzielny artykuł o wpływie rządowym, mieliśmy przeczucie tego co się stanie i stało niestety. Mieliśmy więc nietylko zasadniczą, ale i praktyczną racyę wołając: jednego żądamy i żądać mamy prawo, aby rząd i jego organa nie były *przeciw nam* przy konstytucyjnych wyborach, aby nie wpływały na wybory. W siedmiu na zachodzie okręgach zostających pod pieczą krakowskiego oddziału Komitetu centralnego, upadli kandydaci potwierdzeni przez Komitet, a na ich miejsce stanęli kandydaci, których nie możemy inaczej nazwać jak rządowymi — i w jakichże to się stało warunkach fatalnych! Oto jeden z nich starosta w urzędzie, który, mimo imiennego doń wezwania Komitetu centralnego, aby kandydaturę swoją pokątnie stawianą cofnął, udzielił odpowiedź jakiej powaga Komitetu przyjąć nie mogła za odpowiednią; oto drugi także starosta z urzędu, który nie miał obywatelskiej odwagi, aby z kandydaturą swą wystąpić przed Komitetem obywatelskim i przyznać ją publicznie, przewraca kandydata Komitetu. Gorzej jeszcze w okręgach brzeskim i *dembicko*-pilzneńskim, gdzie w pierwszym przeszedł kandydat, który się publicznie nazwał „kandydatem rządowym“, który zawichrzał okolicę szeroką i wszystkie jej stosunki od kilku miesięcy, publicznie się cofnął, a przeszedł większością paru głosów wśród zarzutów przeciw legalności wyborów; w drugim zaś protekcya poparła kandydaturę, jaka nie była wziętą nawet pod rozwagę, zapewne dla względów które mają wagę przedwstępną przed wszelką polityką i próbami sił narodowych.

Oby smutne te wypadki, były dla nas nauką, że nie wypada nadużywać opieki rządowej, gdyż właściwie na szkodę kraju i sprawy, wychodzi to nasze nadużycie zaufania rządowego, a rezultatem jego moralnym ciężka kompromitacya. Mamy nadzieję, że sama wertyfikacya wyborów przedstawi pole do naprawy, choćby częściowej w interesie kraju i godności Sejmu.

Pocieszającem jest prawdziwie, że przy usilnem wzięciu się z naszej strony falanga kandydatów Rady russkiej zmalała do pięciu reprezentantów, choć na tych popieranie złożyły się wszystkie wpływy rozkładowe, o jakich mówiliśmy powyżej. Zdaniem zaś naszem mogła była upaść jeszcze bardziej, bo wszędzie we wszystkich okręgach jesteśmy gospodarzami — i tylko egzotyczne wpływy skądkolwiek one płyną skorzystać mogą z ciemnoty politycznej ludu naszego, tam gdzie niema naszej staranności.

Za pomyślny objaw uważamy również, że trzech czy czterech kandydatów z wybitnym charakterem narodowościowym ruskim, którzy się nie wahali przyznać do wspólności z nami idei krajowej i świadectwo oddali temu udając się po potwierdzenie do komitetu centralnego, jednomyślnie prawie wybranymi zostali. Droga więc wskazaną jest i stoi otworem, na której się załatwiać mogą spory narodowościowe nasze bez szkody dla przewodniej idei państwowej naszej. — W jednym zaś tylko okręgu kandydat nasz uległ niespodzianie i przy usilności przeciw kandydatowi „Rady russkiej“ — tam mianowicie, gdzieśmy się powodując względami domowemi, że je tak nazwiemy, postawili człowieka wielkiej zacności i wielkiego imienia i zaszczytnego już dawniej stanowiska — lecz nieznanego jeszcze z praktyki życia naszemu ludowi, a usunęli tam dla tego obywatela znanego temu ludowi ruskiemu w roli publicznej i mile przezeń widzianemu. Przewidywaliśmy i na tym punkcie rezultat, a gdy nastąpiła zbyteczna przegrana, powiemy tylko: nie rządźmyż się przy sprawach krajowych drobnemi względami, bo one wymagają wielkiego traktowania.

Podstawy społeczeństwa krajowego są więc dzięki Bogu niewzruszone — to wykazały wczorajsze wybory. — Jakże one wpłyną jednak na naszą politykę, na nasz polityczny kierunek?.... Na to pytanie, *jedynie* obchodzące praktycznie w blizkiej przyszłości, dziś jeszcze nie może być ścisłej odpowiedzi. To tylko jest pewnem, niestety, że ani wybory wczorajsze z tego stanowiska oceniane, ani przyszłość nie przedstawiają się wcale tak różowo, jakby wnosić należało z zasadniczego wczoraj rozstrzygnięcia sprawy. Liczba znaczna urzędników, nie mała ilość kapłanów prawych, cały zaś zastęp zacnych obywateli, nie dają żadnych rękojmij co do trafności i siły kierunku politycznego.

Polityczne znaczenie Sejmowi mają więc nadać dopiero jutrzejsze wybory w okręgach miejskich i wybory w okręgach wielkiej własności 5 czerwca. Te mogą jeszcze nadać wybitną cechę naszemu Sejmowi, te mogą jeszcze naprawić wiele złego, jakie się stało w naszej polityce, całe jej nawet skrzywienie sprostować i stać się rękojmią szczęścia kraju i pomyślnego rozwoju polityki narodowej. Wszystko to może jeszcze nastąpić. — Jeżeli wszakże wybory w miastach rządzić się będą względami lokalnemi, drobnemi, stanowemi, lub prostem schlebianiem negacyi i czczym deklamacyom, wyborcy zaś w okręgach wielkiej własności względami sąsiedzko-zaściankowemi, i uprzejmością towarzyską — wówczas nietylko że polepszenie nie nastąpi, ale nawet ten Sejm, dla którego podkład pomyślny w ogólnej sumie złożyły wczorajsze wybory — okaże się bardziej jałowym niż był uprzedni, okazać się może bezmyślnym nawet, i igraszką bezwiedną wraz z sprawą krajową, której on jest głównym przybytkiem, wpływów zewnętrznych przypadkowych, a najczęściej obcych interesów. I nie będzie już w takim razie wymówki, że musimy dbać przedewszystkiem o wzmocnienie gruntu naszego społecznego... lecz staćbyśmy się mogli podobni do gospodarza bezpiecznego w posiadaniu bogatego gruntu, który przez słabość mizerną i niedołęstwo pozwala, aby na jego ojcowiźnie nędza się krzewiła, żywiona kwasami gruntowemi i obcy samowolnie się rozgospodarowali — dopóki im się nie spodoba grunt zabrać całkowicie, a prawego lecz zrujnowanego dziedzica wypędzić siłą brutalną!

Odpowiedzi — co się stanie, dostarczą wybory w ciągu niespełna dni sześciu.

„Neue freie Presse“ zamieszcza dosłowny ustęp manifestu koronacyjnego, odnoszący się do politycznych przestępców:

„Nie wątpimy, że nawet pomiędzy przestępcami politycznymi znajdują się żałujący, którzy na prawą drogę powrócili. Uznaliśmy dla tego za stosowne, otworzyć im drogę do łaski. Nie wyjmując ich z pod ogólnych postanowień, dotyczących ułaskawień kryminalnych przestępców, pozwalamy ulgi dla wszystkich przestępców zarządzone i do nich rozciągnąć; pozwalamy dalej zasłanych drogą administracyjną i zostających pod policyjnym nadzorem, polecić naszej łasce z uwzględnieniem charakteru ich przestępstwa albo ich żalu“.

Co się tyczy zniesienia ograniczeń wolności mieszkania — telegrafuje dalej korespondent idąc widocznie za tekstem manifestu — pozwolonem jest ministrowi spraw wewnętrznych wstawić się za niektórymi zbiegłymi politycznymi przestępcami, którzy do ojczyzny powrócić pragną, a niektóre polityczne przestępstwa przed 15 laty popełnione, co do których śledztwo nie zostało wytoczone, — podać w zapomnienie.

Górale kaukazcy, którzy brali udział w tamtejszych rozruchach zostają zupełnie amnestyonowani.

Osoby zamieszane w polskiem powstaniu, którym tylko zakazany jest pobyt w stolicach i wstępowanie do służby państwowej i gminnej, lub które zostają pod nadzorem policyjnym, są także zupełnie amnestyonowane.

Osoby ukarane za zabójstwo, rabunek lub podpalanie w interesie powstania, — korzystać będą tylko z ogólnych ulg manifestu.

Emigranci do ojczyzny powracający nie będą karani, ale ulegną dwuletniemu policyjnemu nadzorowi. Wyjątek stanowi wina popełniona jednego z wyżej co tylko wymienionych przestępstw.

Jutro przystąpić ma nasze miasto do wyboru trzech posłów do Sejmu krajowego. Opinia publiczna w mieście zdecydowała już dawno kwestyę osób wybrać się mających i opinia ta znalazła też swój wyraz w uchwałach przedwyborczych, których rezultat ogłasza dzisiaj centralny Komitet przedwyborczy.

Mimo to pewne sfery pragnące owładnąć w naszem mieście ster rządów dla celów koteryjnych, agitują pokątnie i sieją nieporozumienia i kwasy wśród grona wyborców w tej myśli, ażeby prezydent miasta Dr Weigel zyskał jak najmniej głosów — by *był* wprawdzie wybranym, ale nie zyskał tej jednomyślności, jaką uzyskają prawdopodobnie dwaj drudzy kandydaci poselscy, w czem niby objawić by się miało pewne wotum niezaufania dla osoby dzisiejszego prezydenta, a tem samem podkopanem by zostało jego stanowisko w mieście. Owoż idzie nam o to, by rozkładowy wpływ interesowanej koteryi nie rozbił tego obozu, który, bądź co bądź, dąży do uwolnienia się z pod jej wpływów i dzisiaj stoi na stanowisku, które dopuszcza wprawdzie wewnętrznych przeobrażeń i wymaga ściślejszego skonsolidowania się oraz dodatniego wpływu na kierunek spraw miejskich; z którego stanowiska jednak nie wolno się cofać dla dogodzenia koteryi i oddania w jej ręce rządów miasta.

Rozumiemy bardzo dobrze, bo byliśmy świadkami przesileń, przez jakie przechodzili i dawniejsi przezacni prezydenci miasta wskutek zarzucanych im błędów, ale stosunki i rzeczy układały się, nie puszczano ich na szerokie wody reprezentacyi pozamiejskiej i na tym punkcie przedstawiał Kraków zawsze jedność opinii. Owoż sądzimy, że i dzisiaj nie pozwoli nasz dodatni obóz, by go rozdzierano i torowano drogę, Bóg wie, jakim rządom, lecz pozostawiając możliwe nieporozumienia wewnętrznemu załatwieniu, przystąpi w zwartym szeregu do złożenia solidarnego wotum na wszystkich trzech, choć dla rozmaitych pobudek politycznych, przez poważną opinię miasta wskazanych kandydatów.

Od solidarności tej i gorliwego udziału w wyborze nie wolno się nikomu z dobrze myślących obywateli miasta usuwać.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

deputacyi złożonej z panów radnego Władysława Gubrynowicza, radcy Maksymiliana Bodyńskiego i posła Dra Klemensa Raczyńskiego, która popierać miała u sfer decydujących w Wiedniu sprawę decentralizacyi zarządów kolejowych, tudzież inne ważne przez lwowską Izbę handlową i przemysłową poruszone sprawy.

Delegaci świetnej Izby przybywszy dnia 7 maja b. r. do Wiednia zapewnili sobie na dni następne posłuchanie u pp. ministrów handlu, finansów i oświaty, tudzież u JE. Dra Ziemiałkowskiego i u prezesa Koła polskiego w Radzie państwa JE. Dra Grocholskiego, celem wywiązania się z misyi jaką świetna Izba delegatom swoim poruczyła.

I. Dnia 8 maja b. r. o godzinie 9 rano udała się delegacya do JE. ministra handlu, bar. Pino, który dla braku czasu w biórze swojem zaprosił delegatów na 10 godzinę do bióra ministeryalnego w parlamencie, gdzie też delegacya wręczyła p. ministrowi memoryał świetnej Izby w sprawie przeniesienia zarządów kolei galicyjskich do kraju.

Jakkolwiek p. minister zauważył, że rzecz jest przedwczesną, ponieważ kolej transwersalna dopiero po dwóch latach wykończoną będzie, to jednak na przedstawienie delegatów, że już przed rokiem Izba handlowa i przemysłowa tę sprawę u wys. Rządu poruszyła, a zostając bez odpowiedzi obawia się, aby korzyści, jakie z ustanowienia zarządów kolejowych w kraju, a względnie z przeniesienia takowych do kraju dla nas wyniknąć by mogły, chociażby tylko w części, nie zaprzepaszczono, gdyby tej sprawy nie ponawiano — p. minister wszedł w meritum rzeczy i co do kolei państwowych w Galicyi i tychże zarządu oświadczył, że naczelny kierunek i kontrolę ministerstwo sobie zastrzedz musi, zaś co do prywatnych kolei, rząd niema sposobu skutecznego wpływania na ich zarządy.

Gdy delegaci dalej podnieśli, że przedewszystkiem chodzi o to, aby krajowi zabezpieczyć te materyalne korzyści, jakie z gospodarki kolejowej płyną, dzisiaj niestety nie dla kraju, w którym kolej swój ruch odbywa, z powodu siedziby zarządów w Wiedniu — że następnie tylko decentralizacya zarządów złemu zaradzi, a skoro rząd przy kolejach państwowych ich zarządy w kraju zorganizuje, natenczas za dobrym jego przykładem także koleje prywatne z krajem liczyć się będą, czego cała ludność kraju się domaga — p. minister raczył zapewnić: *Die Wünsche der Bevölkerung werden — wenn sie berechtigt sind, auch berücksichtigt werden.* Delegacya rozpoznając sytuacyę w sferach kompetentnych skonstatowała: że już w jesieni roku bież. część kolei transwersalnej, mianowicie na przestrzeni od Podgórza na Skawinę do Oświęcimia i Suchy w ruch wejdzie, że dla tej przestrzeni już wagony z napisem „*N. O. Staats-Bahn*“ są gotowe, że konkurs na obsadzenie posad dla tej części kolei transwersalnej już rozpisano, a więc i organizacya zarządu kolei transwersalnej przynajmniej w głównych zarysach już istnieje, która to organizacya prawdopodobnie taką samą będzie, jak dla ruchu na zachodnich kolejach państwowych i przez rząd administrowanych kolejach prywatnych w życie zaprowadzoną została. Te fakta prawdopodobnie były także powodem, że p. minister pomimo wrzekomo przedwczesnych zabiegów naszych merytorycznie rzecz traktował i uspokajające dawał upewnienia.

Także J. Exc. p. minister Dr Ziemiałkowski zapewniał delegatów, że tej sprawy żywotnej z oka nie spuści, jednak nadmienił, że co do decentralizacyi zarządów kolei prywatnych, jakkolwiek rząd w tym względzie jest bezsilnym, jednak jest to obowiązkiem członków krajowców zasiadających w tych zarządach i będących w większości, jak w radzie zawiadowczej kolei Ka-

rola Ludwika (na 18 członków, 9 Polaków, a dwóch, członków z ramienia rządu), aby zadosyć uczynili słusznym życzeniom kraju.

Co do zaprowadzenia języka polskiego w wewnętrznej służbie kolejowej skonstatowała delegacya w sferach dotyczących, że i w tym względzie rząd wiele uczyni, o ile załatwienia służbowe nie dotyczą ostatecznie władz centralnych.

W końcu wręczyła delegacya prezesowi Koła polskiego Dr. Grocholskiemu memoryał, prosząc o poparcie tyle żywotnej dla kraju sprawy, na co tenże z odwołaniem się do kroków już poczynionych w tej sprawie przez Koło polskie oświadczył, że i nadal nad nią czuwać będzie równie, jak Koło polskie.

(Dokończenie nastąpi).

Dział literacki i artystyczny.

Konkurs na dzieło dramatyczne. W komitecie artystyczno-literackim, przy dyrekcyi rządowej teatrów warszawskich istniejącym, powstała myśl urządzenia konkursu na utwór dramatyczny, celem zbogacenia repertuaru sceny miejscowej dziełem oryginalnem. W tej myśli p. Wacław Szymanowski członek tegoż komitetu, złożył dyrekcyi sumę rs. 650 w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego m. Warszawy, która zaokrągloną zostanie do rs. 800. Dyrekcya, za porozumieniem się z komitetem artystyczno-literackim, ogłosiła konkurs na dzieło sceniczne, którem może być albo dramat, albo komedya, z wyjątkiem farsy, z zastrzeżeniem, aby utwór podany do konkursu posiadał warunki umożliwiające przedstawienie go na scenie warszawskiej. Do nagrody prawo mieć będą utwory, nie względnie najlepsze z pomiędzy nadesłanych, ale tylko dzieło istotnego talentu, czyli tak pod względem pomysłu, treści i formy literackiej, jako też pod względem scenicznego opracowania, spełniające w dostatecznym stopniu warunki estetyczne dramatu w ogóle i dzisiejszym pojęciom sztuki dramatyczno-scenicznej odpowiadające. Pierwszeństwo w zakwalifikowaniu do nagrody przyznawane będzie utworom bezpośrednio mającym na względzie społeczeństwo nasze, oraz ilością aktów wypełniającym cały wieczór, albo przynajmniej znaczną część wieczoru, przeznaczonego na widowisko. W tych warunkach za najlepszy utwór sceniczny przyznaną będzie nagroda rs. 500 (pięćset), za najbardziej zbliżony do niego wartością rs. 300 (trzysta). Sztuki nienagrodzone, a odznaczające się wyższą wartością, polecone będą do wystawienia na scenie warszawskiej z podaniem nazwiska autorów.

Autor utworu nagrodzonego, oprócz premium, po pierwszem przedstawieniu sztuki, otrzymuje z funduszów dyrekcyi, jeżeli utwór wypełni cały wieczór rs. 300 (trzysta), pół wieczoru rs. 200 (dwieście), trzecią część wieczoru rs. 100 (sto).

Utwory na konkurs przyjmowane będą tylko do 1 grudnia 1883.

Nadsyłane być winny pod adresem dyrekcyi rządowej teatrów w Warszawie, w egzemplarzu czytelnie napisanym, opatrzonym dewizą, mieszczącą wewnątrz imię i nazwisko autora, a zewnątrz dewizę powtórzoną z egzemplarza utworu.

KRONIKA.

Kraków d. 30 maja.

Procesya Zwierzyniecka wśród pięknej pogody odbyła się dziś przed południem z kościoła PP. Norbertanek; jeden z ołtarzy był urządzony u ś. Salwatora, drugi w starej drewnianej kaplicy ś. Małgorzaty, dwa inne przy kościele zwierzynieckim; mnóstwo pobożnych przybyło na procesyę z okolic sąsiednich i z miasta; po południu odbyła się procesya z kościoła ś. Piotra po ulicy Grodzkiej. Jutro w ostatni dzień oktawy Bożego Ciała przypada przed południem franciszkańska i piaskowa, po południa Maryacka z odwiecznym „konikiem“.

Panna Józefa Reszkówna, słynna śpiewaczka Polka, która w tym miesiącu wzięła udział w dwunastu przedstawieniach na cele teatru warszawskiego a następnie na cele dobroczynne wybiera się — jak donosi „Gaz. Warsz.“ — w końcu czerwca do Krakowa, gdzie wystąpi w naszym teatrze z koncertem. Dochód z koncertu przeznaczyła artystka na pomnik Mickiewicza.

Niespodziewana owacya. Wczorajsze przedstawienie w teatrze „Dom otwarty“, śmiało można powiedzieć, było owacyą dla artysty dramatycznego p. Zenoniego, któremu w ostatniej chwili dyrekcya poleciła zastąpić chorego p. Feliksiewicza w roli Fujarkowskiego. Przy każdem wystąpieniu publiczność obsypywała artystę hucznemi oklaskami. — Jak widzimy, żałować należy, że utalentowany ten artysta dotychczas tak mało miał sposobności wykazania zasobów swego talentu. Spodziewamy się, że po wczorajszem uznaniu, dyrekcya teatru skorzysta ze wskazówki danej przez publiczność.

Adres młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych Lwowie i Dublanach do młodzieży warszawskiej:

„Koledzy i bracia!

Wypadki zaszłe w Warszawie, a wywołane despotyzmem rządu i jego służalców, znalazły odgłos w sercach całej polskiej młodzieży.

Solidaryzujemy się z wami bracia i ślemy słowa uznania za taktowne i prawdziwie bohaterskie znalezienie się w tak drażliwej sprawie.

Jednomyślność wasza i powaga, z jaką działaliście, dowodzi, że wrogom naszym nie uda się planu nakreślonego z góry doprowadzić do skutku. Jedność i zgoda połączone z pracą — to nasze hasło, jak na teraz!

Niestety jednak nie obyło się i tym razem bez ofiar; wrogowie nasi nasyłając nam podobnych Apuchtinów, nie posiadających nawet iskry poczucia ludzkości mszczą się na młodzieży za to, że chcą być ludźmi. Kraj nasz przywykł do ofiar, ostatnie ofiary powiększyły ich liczbę tylko, liczba męczenników wzrosła. Miejmy nadzieję, że wkrótce szala się przeważy, że ludzkość i sprawiedliwość zwyciężą.

Jeszcze raz cześć wam i sława koledzy!

Sprawa nasza jest wspólną, pamiętajmy na hasło, a stojąc na straży jego nie dajmy się powodować podszeptom i namowom wrogów czychających na naszą zagładę.

Tych kilka słów płynących z braterskich serc przyjmijcie koledzy i bądźcie przekonani, że tak jak wy myśli cała polska młodzież.

A więc nie zginiemy!“

Adres ten, jak nam donoszą, podpisało 384 uczniów pomienionych zakładów.

Z pod Wieliczki 26 maja. *(H.)* W roku zeszłym pisał ktoś do „Gazety Krakowskiej,“ że Rada powiatowa wielicka, budując drogę powiatową Wielicko-Dobczycką do Limanowej kierowała się względami familijnemi i że kto niechce nakładać drogi około ogrodów i dworów członków Rady powiatowej, woli się tłuc po starej, lecz krótszej drodze.

Obecnie znowu robi się tak, jak dawniej, jak zwykle. W tym roku przedsięwzięła Rada powiatowa wielicka budowę nowej drogi z Wieliczki do Świątnik i do Mogilan; i tej jednak nie kieruje stosownie do topograficznych wymogów, ani do potrzeby okolicznych włościan. Drogę wytyczono równolegle z drogą powiatową wielicko-dobczycką blisko na półtorej mili, w odległości zaledwie półtora kilometra, znacznie przez to przydłużając drogi; ale co najgłówniejsza, pominęto wsie jak Golkowice, Ochojno, Rzeszotary, gdzie lud trudni się przeważnie handlem koni, trzody i nabiału, a które wypadało połączyć drogami bitemi dla ułatwienia handlu i przemysłu, już ze względu, że im się to należy i mają do tego prawo, bo płacą podatki dochodowe i zarobkowe, już by nie zadawać kłamu słowom, które się ciągle powtarza w mowie i na piśmie, że się dba o dobro włościan, o przemysł i handel — że wszystko robi się dla dobra kraju!

Szkoła garncarska w Kołomyi z przyszłym rokiem szkolnym ma przejść pod zarząd kraju. Minister oświecenia zalecił zawiązanie w tej mierze rokowań z Wydziałem krajowym.

Chmiel nasz poszukiwany jest za granicą równie jak słynny zatecki. Rząd przeznaczył 500 złr. na podniesienie uprawy chmielu w Galicyi, mianowicie na wysłanie do Zatecza stypendysty, który wydoskonaliwszy się tam, powrócić ma na posadę nauczyciela szkoły chmielarskiej projektowanej w Środopolcach w powiecie brodzkim Okolica Toporowa także w powiecie brodzkim odznacza się równie uprawą chmielu i pragnie założenia takiej szkoły.

Zwierzyny w Galicyi ubito w roku zeszłym: 3 jelenie, 4,000 sarn, 890 dzików, 12 danieli, 49,833 zające, 23 niedźwiedzie, 107 wilków, 4,898 lisów, 296 borsuków; z ptactwa 292 orły i 512 bażantów; innego ptactwa nie wymienia „Samorząd“, który czerpie tę wiadomość z wykazów statystycznych inspektoratu leśnego przy namiestnictwie.

Dwanaście cukrowni w Wielkopolsce przerobiło ogółem 812,248 centnarów buraków w kampanii od września z. r. do marca b. r.

Z Olkusza donoszą, że w zeszłą niedzielę śnieg pobielił tam dachy.

W guberniach Samarskiej, Symbirskiej i Astrahańskiej, znanych spichlerzach Rosyi, wedle urzędowych wykazów urodzaj tegoroczny będzie tak lichy, iż obawiają się tam głodu. W skutek małych śniegów i wielkich mrozów zasiewy prawie na pół przepadły.

Smiertelny pojedynek. W Wiedniu odbył się w tych dniach pojedynek między p. Schlayerem, synem b. ministra wirtemberskiego, podpułkownikiem sztabu w czynnej służbie a p. Bolgarem, porucznikiem w rezerwie i redaktorem dziennika (dla wojskowych specyalnie) „Militär Ztg“. Obrażony p. Schlayer ostrą krytyką z powodu jego nominacyi zamieszczoną w „Mil. Ztg“ wyzwał p. Bolgara. Wynik spotkania był bardzo smutny, gdyż p. Schlayer został bez życia na miejscu, trafiony z odległości 36 kroków (p. Bolgar stał na miejscu i nie szedł wcale do umówionej baryery). Władze sądowe cywilne uwięziły tak p. Bolgara jak i jego sekundantów. Tymczasem sekundanci p. Schlayera zostali uwolnieni z więzienia.

Menu obiadu koronacyjnego w Moskwie podał telegram „Dziennika Warszawskiego“ jak następuje: Zupy: barszcz i pochlebka. Paszteciki. Potrawa: sterlet na parze, cielęcina, prosię w śmietanie. Pieczyste: kurczęta i zwierzyna. Jarzyna: szparagi. Wety: drobna kaszka gurjewska i lody. Karta menu wykonana w stylu rosyjskim, u góry na pierwszej stronie ma napis stosowny do obchodu. Niżej inicyały obojga carstwa, herb państwa i widok Krasnego ganku, po których schodzą bojarowie, niosący regalia do soboru Uspeńskiego. Na odwrotnej stronie gęślarz i bojar, wieśniak i inni ofiarujący chleb i sól.

W Mińsku Litewskim zmarł w 103 roku życia swego tercyan tamtejszego gimnazyum klasycznego Gaweł Hruszko; urząd swój pełnił ten starzec od lat sześćdziesięciu, był więc żywą kroniką wiadomości dotyczących gimnazyum mińskiego.

† Cypryan Kamil Norwid malarz, rzeźbiarz i poeta, żołnierz polski a następnie emigrant, zmarł w Paryżu d. 23 maja mając lat 59, w zakładzie polskim św. Kazimierza.

Krótką tę notatkę uzupełnimy szczegółami biograficznemi w przyszłym numerze naszego pisma.

Książe Sułkowski, który obecnie w zakładzie obłąkanych w Döbling osadzony został, zachowuje się spokojnie, ale może nie rychło wypuszczony zostanie. Waryacya a raczej skłonność do niej przeszła na obecnego ks. Sułkowskiego spadkiem po dziadku wojewodzie i koniuszym litewskim, faworycie Augusta III saskiego, który swego łaskawego pana przyjmował raz na zamku raciborskim *w lipcu szlichtadą* urządzoną po miałko tłuczonym *cukrze*. Ojciec teraźniejszego reprezentanta imienia ożeniony był z hr. Dietrich, ostatnią dziedziczką starego imienia i milionowej fortuny. Syn jedyny z tego małżeństwa wszedł w ślady dziadka; tylko, że bziki jego cechowały różne niebezpieczne i groźne dla otoczenia krwiożercze zapędy. Jego pierwsza żona, guwernantka sióstr przyrodnich, o ośm lat starsza, niebawem, bojąc się o swoje życie, rozłączyła się z nim. Rozwieść się książe nie chciał, a gdy nie miał stałego miejsca zamieszkania żyjąc w ciągłych podróżach, trudno nawet było mu wręczyć akt oskarżenia w celu rozpoczęcia kroków sądowych. Ostatecznie rozwiedli się czuli małżonkowie. Niebawem ożenił się książe z aktorką niemką z Hamburga p. Jäger. I ta usunęła się wnet z obawy o swoje życie. Nieszczęśliwego oryginała ścigała ciągle obawa o własne życie, nie zjadł on nic póki jego towarzysze — a żył dworno -- nie skosztowali pierwej z półmiska. Z tego wywiązała się z czasem dzikość, przypominająca chyba cezarów Klaudyusza i Kaligulę. Mając lat 5 żartem rzucał na babkę nożem ciesząc się z jej strachu, później najmilszem mu było drażnienie lwów i tygrysów własnej swej menażeryi. W zamku w Feistritz z lubością bawił się widokiem srogich narzędzi katuszy i tortur średniowiecznych. W chwili uniesienia rzucał nożem, czego się nauczył od chińskich kuglarzy, lub czem bądź co było pod ręką. Niedawno w Wiedniu w pewnej restauracyi pierwszorzędnej rzucił wazą na kelnera, który się nie dość prędko uwijał... dał mu za to potem... 1,000 złr. za poniesione guzy i strach. W Döbling sprawia się spokojnie, ma tam towarzysza z tej sfery towarzyskiej co i on, ks. Montenuovo. Zabawiają się obaj grą na fortepianie i bilardem, w czem obaj celują, ale bez kłótni i bardzo przykładnie.

Smutna statystyka. Rząd pruski zaczyna śledzić, ile gruntu w ostatnich 25 latach ubyło Polakom w nowej prowincyi i ile przybyło go Niemcom. Dochodzenia wykonywane na drodze urzędowej wykazały co następuje: W obwodzie regencyjnym kwidzyńskim posiada 523 obywateli niemieckich 336,537 hektarów, a 116 obywateli polskich 84.115 hektarów. 36.894 hkt. przesły w ostatnich 25 latach z rąk polskich w niemieckie, a 4902 hkt. z rąk niemieckich w polskie. W obwodzie regencyjnym gdańskim znajduje się 183.412 hekt. w ręku 326 posiadaczy niemieckich, a 18.468 hektarów w ręku 42 posiadaczy polskich. Przewyżka po stronie posiadłości niemieckiej wynosi więc tutaj 164.943 hektary. W ostatnich 25 latach posiadłość polska zmniejszyła się o 7332 hekt.

Ile lat? Słynna baletnica paryska, panna Marguerite była zawsze.... od 20 lat młodziutką, nikt nie mógł dojść, ile lat liczy. Trafiła się jednak raz przecież ciekawym adoratorom sposobność dowiedzenia, ile lat liczy panna Marguerite. Wezwaną ona mianowicie została na świadka w jakiejś sprawie przed sądem przysięgłym, gdzie zeznając prawdę pod przysięgą musiała zaraz na wstępie podać, ile lat liczy. Kiedy więc wśród wielkiego natężenia uwagi zebranych tłumnie słuchaczy, zapytał sędzia pannę Margueritę, ile lat liczy a zebrani zatrzymując oddech w piersiach nadstawili szeroko uszów, by usłyszeć zagadkową datę urodzin panny -— postępuje panna Marguerita kilka kroków naprzód ku sędziemu, a przystąpiwszy do niego szepcze mu na ucho datę swego wieku. Nastąpiła senzacya i głośne a..! I panna Marguerite znowu, kto wie, na jak długo jeszcze, będzie młodziutką!

Dwóch Anglików idzie bulwarem. Jeden z nich nie uważa i podchodzi pod tramwaj, który go gruchocze i miażdży. Towarzysz rzuca się wtedy na leżącego bez duszy przyjaciela i szuka mu po kieszeniach. Tłum się zbiera, ktoś mu mówi: Nie ocucisz go już pan.

— Ależ ja go nie myślę cucić, ja szukam tylko klucza od naszego wspólnego mieszkania.

Rada szkolna krajowa zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Antoniego Szweda w Woli węgierskiej, Teofila Fiutowskiego w Oleszycach starych, Bazylego Czerepaszyńskiego w Zagwoździu, Józefa Rogozińskiego w Dębnie, Jana Nitkę w Kłyzowie, Franciszka Kwolika w Trybuchowcach, Pawła Waszczuka w Chlebowicach wielkich, Jana Kaszyckiego w Mikuszowicach, Nikodema Bojakowskiego w Łękach, Józefa Krysę w Chłopicach i Józefa Drobę w Mielcu, zaś nauczycielkę Janinę Tarkowską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Dębicy.

Z Kalwaryi 29 maja.

Z przyjemnością przychodzi się nam dziś zaznaczyć, że pan Niedenthal przedsiębiorca budowy kolei ze Skawiny do Kalwaryi, jak przystało na Polaka, rozpoczął pracę swoją podług tradycyi staropolskiej, bo od polecenia się Panu Bogu, aby Bóg pobłogosławił podjętej pracy. Jak donoszą nam, w dniu 28 b. m. o 10 rano miało miejsce solenne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, na górze Kalwaryjskiej, odprawione przez księdza kustosza Bernardynów.

Na nabożeństwie tem byli obecni nietylko cały personal budowy lecz i reprezentanci władz i instytucyj publicznych, oraz wielu włościan tak miejscowych jak i z okolicy. — Po zaintonowaniu przez księdza kanonika Zapałowicza, nowo wybranego posła do Rady państwa Veni Creator, wszyscy zebrani w kościele, udali się na miejsce rozpoczynającej się budowy przy asystencyi muzyki miejscowej, w celu dokonania aktu poświęcenia, który to akt, pomimo deszczu, odbył się z całą uroczystością. Ksiądz kanonik Zapałowicz przemówił do zgromadzonych słowami pełnemi głębszej myśli i prawdy. Mowa księdza kanonika Zapałowicza, którą żałujemy, że dla braku miejsca nie możemy podać, była tak poruszająca, tak wchodzącą w znaczenie rzeczy samej dla kraju, a co najbardziej wygłoszona w sposób jak najdostępniejszy i najzrozumialszy, że każdy z obecnych tak ci, którzy mają kierować lub nadzorować rozpoczynającą się pracę, jak i ci, którzy w pocie czoła swego mają zarabiać na chleb powszedni, znaleźli w niej wskazaną drogę, jak mają postępować, ażeby pracę swoją uczynić pożyteczną dla społeczeństwa.

Pierwsze poruszenie ziemi przypadło w udziale naszemu rodakowi panu Sosnowskiemu z Bochni, który wziął niewielkie przedsiębiorstwo od pana Niedenthala. Ta okoliczność nadaje nam otuchę, że pp. Niedenthal i Schorisch i nadal przy rozdawaniu robót przedewszystkiem będą uwzględniać siły krajowe, a tym sposobem choć w części wynadgrodzą krzywdy, jakie wyrządził nam rząd, oddając przedsiębiorstwo kolei transwersalnej nie Polakom. Po mowie księdza Zapałowicza przemawiali panowie Niedenthale, inżynier sekcyjny, Piossi, w końcu obecny starosta wadowicki, Olszewski.

Po dokonanym akcie poświęcenia p. Niedenthal zaprosił wybitniejszych uczestników na śniadanie (dejeuner dinatoire), na którem podejmował swoich gości z staropolską gościnnością. Przy bliższem wzajemnem poznaniu się, jak zwykle przy takich okazyach następowały po sobie liczne okolicznościowe przemówienia, do których prawie każdy z obecnych uważał się usposobionym.

Kalendarzyk. Jutro: *Feliksa papieża.* We czwartek: *Petronelli panny i Anieli m.*

RUCH WYBORCZY.

Na mocy uchwały Komitetu przedwyborczego miejskiego i na mocy rezultatu głosowania Ogólnego zgromadzenia wyborców m. Krakowa w d. 23 maja r. b., Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. ks. Krakowskiego ogłasza kandydatami na trzech posłów z m. Krakowa do Sejmu pp. *Leona Chrzanowskiego, Dra Józefa Majera* i *Dra Ferdynanda Weigla* i tych trzech kandydatów sz. wyborcom poleca.

W Krakowie 29 maja 1883 r.

Przewodniczący Komitetu
Henryk Wodzicki.

Wybór posła z kuryi miejskiej tarnowskiej w osobie p. Ryszarda Zawadzkiego jest — jak nam donoszą z kompetentnego źródła — zupełnie zapewniony; nie przeszkadza to wszakże kontrkandydatowi rozwiązać gorszącej przeciw p. Zawadzkiemu agitacyi.

We wczorajszym numerze tak zwanej „Nowej Reformy“ zamieszcza ów kontrkandydat korespondencyę z Tarnowa, w której przewidując swój upadek, nazywa kandydaturę p. Zawadzkiego rządową a Tarnowianom zarzuca, że niemogąc się dotąd otrząść ze zmory 1846 roku, wybierają nie jego, lecz rządowego kandydata na posła.

Do cieniów więc Breindla ucieka się frazesowicz „Nowej Reformy“, by w nich usprawiedliwić przyczynę upadku swojego kandydata. Zaiste frazes posunięty do ostatniej granicy, a jednak pominęlibyśmy go, gdyby nie był zarazem obelgą rzuconą w twarz poważnemu obywatelstwu miasta Tarnowa i nie mieścił w sobie zniewagi dla stanu sądowniczego, który u nas w kraju świeci tyloma cnotami i zasługami obywatelskiemi a w Polsce zajmował zawsze poważne tradycyjnie uszlachetnione stanowisko. Organ tromtradacyi i bałamuctwa nie wachał się tymczasem postawić owego stanu obok roli Breindla, chociaż wie, że ten stan zastrzeżoną ma niezawisłość nawet w dzisiejszych ustawach. W obec takiego rodzaju broni niema słów odparcia, skonstatować tylko można, iż jak Mickiewicz powiedział o Moskalach, że u nich panuje heroizm niewoli, tak też u nas panuje inny heroizm: bezczelności dziennikarskiej. Panował on przed laty we Lwowie, dziś przeniósł się na grunt krakowski, i ztąd oddziaływać chce także na Tarnów breindlowskiemi argumentami.

Lwowski centralny komitet przedwyborczy wystosował pod dniem 26 b. m. następującą odezwę do Dra Ignacego Kamińskiego:

„Wielmożny Panie!

Na zasadzie uchwały miejscowego komitetu przedwyborczego, komitet centralny przyjął do wiadomości i ogłosił wybór p. Stanisława Brykczyńskiego jako kandydata na posła do sejmu krajowego z miasta Stanisławowa.

Uwiadamiając o tem pana, wyrażamy niepłonną nadzieję, że zechcesz tę kandydaturę wpływem swoim czynnie popierać i o ile możności zap wnić jej pomyślny skutek.

Komitet centralny widzi się spowodowanym upraszać pana te usilniej o to, z uwagi, ż doszły do j go w adomości pogłoski, jakoby już powstały w Stanisławowie kółka, które dla łatwiejszego obalenia kandydatury p. Brykczyńskiego, wydały hasło, żeby właśnie W. panu jako burmistrzowi i byłemu posłowi ofiarować mandat do przyszłego sejmu.

Nie przypuszczamy, iżby podobne zabiegi leżały w intencyi W. pana, nie mogłoby to bowiem ujść uwagi jego, jaką szkodę one przynieśćby mogły sprawie narodowej, gdyby zostały urzeczywistnione pod świeżem wrażeniem wiadomych zajść, jakie na początku bieżącego roku w Wiedniu wynikły.

Komitet centralny nie wątpi, że W. pan, złożywszy tyle dowodów poczucia obywatelskiego, zdołasz ocenić kłopotliwe położenie, w jakiemby się znalazła w takim razie reprezentacya kraju, i uznasz, że jego kandydatura przynajmniej na teraz nie byłaby stosowna.

Pełen ufności w lojalność W. pana tuszy komitet centralny, że nietylko zaniechasz wszelkich kroków celem podniesienia swej kandydatury, ale nadto oświadczysz wyraźnie swoim wyborcom, że ofiarowanego mu mandatu do sejmu krajowego pod żadnym nie przyjąłbyś warunkiem.

Z poważaniem

Jerzy Czartoryski, w. r.“

Komitet przedwyborczy w Stryju postawił kandydaturę Dra Filipa Fruchtmanna, a komitet centralny na wczorajszem posiedzeniu uchwalił ją ogłosić.

Dla dokładnego obrazu naszych walk wyborczych i ich rezultatów podajemy zatwierdzenie dwóch kandydatów ze wschodniej części kraju: na okrąg z kuryi gmin Nadwórna-Delatyn zatwierdził już dawaiej komitet centralny kandydaturę ks. Mandyczewskiego, a na okrąg Drohobycz-Podbuż kandydaturę p. Ochrymowicza.

Odezwą Komitetu centralnego, upoważniony do zagajenia Zgromadzenia przedwyborczego dla większej własności Krakowa, mam zaszczyt prosić pp. wyborców, aby w dniu 4 czerwca o godzinie 4 popołudniu celem porozumienia co do wyboru posłów w biurze Rady powiatowej krakowskiej, jak najliczniej zebrać się raczyli.

Kraków dnia 29 maja 1883.

Alfred Milieski.

„Gazeta Narodowa“ umieszcza następujące pismo:

„Wezwany przez współobywateli do kandydowania z kuryi własności większej okręgu lwowskiego oświadczam, iż się tej kandydatury zrzekam, i upraszam szanownych wyborców, którzy na mnie głosy swe oddać zamierzali, aby raczyli je dać poleconemu przez centralny komitet przedwyborczy Drowi Leonowi Bilińskiemu, profesorowi ekonomii politycznej na uniwersytecie lwowskim.“

Lwów, dnia 29 maja 1883.

Czesław Lekczyński.

Przegląd polityczny.

Pan Bloch nowowybrany deputowany przedstawił się w Kołomyi swoim wyborcom, i rozwinął w dłuższej przemowie swój program polityczny.

Myśl pojednania, zdaniem jego, jest jedyną podstawą naszego państwowego bytu. Walkę narodowości porównał mowca z tronem Salomona, na którym za pomocą sztucznego mechanizmu dzikie i swojskie zwierzęta walczyły, uspakajając się dopiero za przybyciem króla.

Dla rozwiązania kwestyi socyalnej nie widzi mowca na teraz innego sposobu, jak tylko dostarczenie robotnikom taniego chleba przez zmniejszenie pośrednich podatków i zaradzenie nędzy zapomocą podatku dla ubogich.

Kwestya rusińska jest sprawą wewnętrzną galicyjskiego sejmu, ale głównem zadaniem jego będzie co do wolności indywidualnej, co do poczucia prawnego osobne zająć stanowisko. Wreszcie pojednanie żydów między sobą i z innemi wyznaniami będzie jego głównem zadaniem.

Sejmy salzburski, styryjski i szląski rozpoczęły już swoje obrady. We wszystkich wyjdzie niewątpliwie na stół sprawa reformy wyborczej i sprawa szkolna; w szląskim sejmie będzie zapewne poruszone rozporządzenie językowe ogłoszone w roku poprzednim, w chwili kiedy sejm nie był zebrany.

Reskrypt cara do jenerał-gubernatora warszawskiego, jenerała broni, Albedyńskiego, opublikowany w „Praw. Wiest.“ brzmi jak następuje: „W wykonaniu doniosłych obowiązków ściśle przestrzegając niezachwianej trwałości prawnego porządku, popierając postępy pracy, powiększanie się dobrobytu wśród wszystkich klas ludności, oddanej pod wasz zarząd, wy trwale sprzyjacie urzeczywistnieniu się naszych zamiarów, zawsze mających na celu szczęście i zbliżenie się wszystkich naszych wiernych poddanych, przez co też zasłużyliście sobie na naszą monarszą łaskę.“

Po wydaniu manifestu carskiego postanowili żyjący za granicą rosyjscy nihiliści, a szczególniej w Genewie ogłosić odpowiedź na ów manifest i odepchnąć szczególniej pojedyncze ewentualne ułaskawienia. Protest ten jeszcze nie jest ogłoszony, lecz jako zapowiedź jego i jako wskazówkę jakiego będzie ducha i treści, można uważać artykuł organu nihilistycznej partyi rosyjskiej „Obszczeje Djeło,“ wychodzącego w Genewie. Dziennik ten pisze: W retoryce carskich manifestów może absolutyzm wychwalany być i sławiony jako dobroczynny, piękny sławny itd. Życie jednak woła wciąż do nas, iż tak nie jest. Nie! nieograniczony absolutyzm nie jest niczem, jak biurokratycznem: .... (tu następują różne wyrażenia zbyt dosadne, które opuszczamy jak i następne ze względu na ustawę prasową). Ten głos brzmi przez ciąg naszych dziejów, a głos ten dwa razy już silniej się podniósł wśród ognia piorunów i dymu raz pod Sebastopolem, a potem w czasie ostatniej wojny tureckiej. Kiedyż go znowu posłyszymy? Lub czyż głosy obrońców będą silniejsze i niestety skuteczne? Nie dnie, lub miesiące, lecz lata całe pieją nam ci ludzie, iż jedynowładztwo cara jest niezbędnem dla dobra i pomyślności państwa. Słuchają ich, idą za ich wskazówkami, a jakiż tego rezultat. Zamiast pomyślności, głód i bankructwa — zamiast sławionego i szanowanego państwa — państwo, gdzie największymi i pierwszymi zł......... są ministrowie.

Nie ma wątpliwości... w maju przy blasku illuminacyi i głośnych okrzykach zostanie namaszczony carem człowiek o spojrzeniu ponurem. Pod wrażeniem zabobonnej trwogi i przerażenia odepchnięte zostaną reformy... bo mogłyby być szkodliwemi...

W końcu ogłasza powyższe pismo, iż exekucyjny komitet nihilistów postanowił chwycić się tego co mu pozostaje i co mu jego zadanie wskazuje, jeżeli car reform nie udzieli.

Te oświadczenia wyrażają jasno zamiary partyi rewolucyjnej po koronacyi cara, jeżeli nie zostaną zaprowadzone istotne reformy. Ostatnia nadzieja umiarkowanych a są i tacy między rewolucyonistami, co pragną tylko konstytucyjnej swobody, a którzy opierali się na spodziewanych po koronacyi reformach, runęła już teraz, a ponure zapatrywania na przyszłość zapanowały naraz w tych kołach.

Bezwątpienia po uiszczeniu się i ułożeniu się radości jubilacyjnej i gdy zwolni się energia funkcyonującego nadzwyczajnego i nadliczbowego aparatu straży bezpieczeństwa tak policyi jak i wojska, wtedy zaczną się znowu ruchy i machinacye nihilistyczne, a pierwszą zapowiedzią tego będzie publikacya manifestu nihilistów, protestującego przeciw koronacyi cara.

Hr. Hoyos, ambasador austryacki w Paryżu, miał rozmowę z jednym z redaktorów „Gaulois“ i zapytany o potrójne przymierze, powiedział co następuje:

Mój kochany panie, oto co mogę powiedzieć: państwo, którego jestem przedstawicielem, nie będzie się mieszać do wewnętrznych spraw waszego kraju, a dla Francyi żywi najszczersze sympatye. Sympatya ta nie jest dla nas trudna, gdyż oba narody nie mają powodu patrzeć na siebie podejrzliwie. Okoliczności sprawiają zbliżenie i nigdzie niema powodu do sporów. Szczęśliwy jestem, że mogę to powiedzieć, gdyż położenie podobne odpowiada moim osobistym uczuciom dla waszej wielkiej ojczyzny. Spodziewam się, że prasa pomoże mi w utrwaleniu stosunków pomiędzy Francyą i Austro-Węgrami.

„Moskowskija Wied.“, organ Katkowa, podają ciekawy artykuł o prawie jawnem szerzeniu się a co więcej, prawie wyraźnem propagowaniu i protegowaniu idei rewolucyjnych w pewnym powiecie w pewnej gubernii (z imienia nie wymienionej) przez najwyższych miejscowych urzędników — niewymienionej gubernii łatwo się domyślić... z wszelkiem prawdopodobieństwem owe denuncyacye Katkowa, tak ważne i charakterystyczne jako obraz wewnętrznego położenia Rosyi, tyczą się gubernii Orenburskiej i byłego jej gubernatora jen. adjut. Kryżanowskiego. Opowieść „Moskiewskich Wiedomosti“ jest mniej więcej taka: W pewnym powiecie wszyscy urzędnicy, bo marszałek szlachty, naczelnik powiatu, komisarz okręgowy, lekarz powiatowy, kapitan żadarmeryi, inżynier drogowy, słowem cały świat urzędniczy jawnie wspierali propagandę nihilistyczną. Powoli obsadzili oni wszystkie posady rewolucyonistami. W powiecie tym znani potem (już nieżyjący obecnie) Sołowiew, Kobuzew i Strachow byli pisarzami gminnymi. Szpital miejscowy i dom chorych i wszystkie posady, zacząwszy od stróżów i akuszerek, a skończywszy na dyrektorze zakładu zajęły indywidua podejrzane. Ta gospodarka, nie hamowana od władz, wreszcie oburzyć miała wieśniaków. Cóż, kiedy ich skargi u kapitana żandarmeryi, naczelnika powiatu, szefa powiatowej policyi, dalej zaś naczelnika żandarmeryi gubernialnej, a nawet samego gubernatora do tego doprowadziły, że w miesiąc po zniknięciu skompromitowanych zjechała przecie komisya. W półtora miesiąca wykonał Sołowiew zamach na cara Aleksandra IIgo. Wpływowi opiekunowie pozostali na swych stanowiskch dalej, a katowani (?) chłopi za nieprzychylanie się do (nowych idei wybrali się do Peterburga w deputacyi, by do ministra zanieść skargę. W trzy dni potem zabito cara. Hr. Loris-Melików odesłał to pismo petersburskiemu naczelnikowi policyi i tak od sekcyi do sekcyi od wydziału do wydziału przesyłano je sobie nawzajem, a tymczasem w powiecie owym działy się niesłychane rzeczy. Ustąpił Melikow, a przyszedł do władzy Ignatiew, ten dopiero przysłał komisyę, a po śledztwie usunięto gubernatora a innych urzędników przeniesiono gdzie indziej lub pozostawionono na ich miejscu. Opowieść organu Katkowa jest tendencyjną i denuncyatorską; w każdym razie jednak, choćby przesadzona, rzuca światło na wewnętrzne stosunki głębokiej Rosyi, jak się tam prądy zlewają i gdzie się znajduje, lub może tylko ma znajdować jedyna pewna podpora caratu.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Lwów 29 maja (tel. wł.) Wybrani w dalszym ciągu na posłów z kuryi mniejszej własności: z okręgu Buczacz, Władysław Wolański; Kołomyja, Kuczkowski; Brody, okrąg Załośce, Kaszewko; Sokal, Polanowski; Krosno, Starowiejski; Dąbrowa, Męciński; Zaleszczyki, Chamiec; Husiatyn, ks. Sieczyński (kandydat Rady russkiej); Żydaczów, Wernicki; Żółkiew, Leniński; Brody, okrąg Łopatyński, Stanisław Badeni; Podhajce, namiestnik Potocki; Lwów, Merunowicz; Cieszanów, książę Sapieha Władysław; Chrzanów, Artur Potocki; Żywiec, Łazarski; Sanok, Słonecki; Jaworów, Szeptycki; Ropczyce, Tyszkiewicz Zdzisław; Bohorodczany, Łukasiewicz; Borszczow Borkowski Mieczysław; Wadowice, Zoll; Sambor, Tarnowski ze Śniatyna.

Lwów 29 maja wieczór (tel. wł.). W dalszym ciągu nadchodzących wiadomości z grupy małej własności, okazują się wybranymi na posłów: z okręgu Dolina: Barański, Bochnia: Hoszard, Rzeszów: Jędrzejowicz Adam, Brzesko: Stadnicki Jan, Busk: Dzieduszycki Tadeusz, Nadworna: X. Mandyczewski, Trembowla: Rozwadowski, Kraków: hr. Mieroszowski, Załosce: Kaszewko, już podany, Rohatyn: Onyszkiewicz, Mielec: Rey, Bełz-Sokal: Polanowski, już podany, Tyśmienica: X. Sawa, już podany, Kopeczyńce: Sieczyński, wybrany przeciw Romanowi Czartoryskiemu, Rozwadów: Tarnowski Jan, Kenty-Wadowice: Zoll, Lubaczów: książę Władysław Sapieha (syn ks. Adama) chociaż w Cieszanowie miał mniejszość, ostatecznie wybrany w okręgu Lubaczów-Cieszanów, Tyczyn: Wodzicki, Czortków: Wolański Mikołaj, Monasterzyska: Wolański Władysław, Lisko: Iskrzycki.

Lwów 30 maja. W uzupełnieniu zostali wybrani: Biała-Kenty: starosta Hild, Jarosław: hr. Stefan Zamoyski, Jasło: Buchwald, Kossów: wiceprezydent namiestnictwa Filip Zaleski, Leżajsk: Stanisław Jędrzejowicz. Limanowa: Władysław Struszkiewicz, Nowy Sącz: Wł. Żuk Skarszewski, Stary Sącz: starosta Zborowski, Nowy Targ: b. p. Pławicki, Dobromil: Tyszkowski, Rzeszów: Adam Jędrzejowicz, Sambor: Bereźnicki, Śniatyn: Tytus Siegalewicz, Tarnobrzeg: Jan hr. Tarnowski, Wieliczka: starosta Płaziński, Zbaraż: X. Kaczała.

Lwów 30 maja. Na jutrzejsze wybory pojawiły się podwójne plakaty z kandydaturą facecyjną Grochowalskiego.

Jasło 29 maja (tel. wł.). Przy powtórnem głosowaniu Mycielski ustąpił głosów Buchwaldowi. Głosujących było 154. Buchwald wybrany otrzymał 138, Biesiadecki 116 głosów.

Biecz 30 maja (tel. wł.). Wczoraj wieczorem po dokonanym wyborze przybył nowo obrany poseł, p. Adam Skrzyński. do Biecza, gdzie w rzęsiście oświetlonym starożytnym ratuszu powitała go Rada miejska z burmistrzem, p. Kornelem Oczkowskim na czele, oraz deputacya wyborców i wsi okolicznych, i deputacya żydów. Przy huku strzałów z moździerzy przyjmował nowy poseł życzenia. Miasto było rzęsiście oświetlone.

Wiedeń 30 maja. „Wiener Ztg“ ogłasza ustawę dotyczącą języka sądowego w Dalmacyi.

Wrocław 30 maja. Książę biskup wrocławski uległ atakowi apoplektycznemu i przyjął ostatnie pomazanie.

Berlin 30 maja. Parlament uchwalił w trzeciem czytaniu ustawę o kasach dla chorych.

Paryż 30 maja. W senacie protestował Beranger (lewe centrum) w imieniu wolności sumienia przeciw zniesieniu duchowieństwa szpitalnego i oddania szpitali pod zarząd świecki. Wzywał dalej ministra spraw wewnętrznych, aby wystąpił przeciw fanatyzmowi zarządu publicznej dobroczynności paryskiej rady municypalnej, gdyż fanatyzm ten obraża religijne uczucia chorych.

Minister odpowiedział, że zrobił co mógł, aby zabezpieczyć wolność wyznań w szpitalach i rozpoczął układy z arcybiskupem, które jednak spełzły na niczem. Minister uznaje, że są szpitale, w których duchowni i siostry miłosierdzia są potrzebne.

Sajgon 29 maja. Jenerał Bonet odjechał do Tonkinu.

Londyn 30 maja. W Izbie niższej odpowiedział Fitzmaurice na zapytanie Barletta, iż rząd nie protestował przeciw napadowi Francyi na Madagaskar.

Bill o prawie dzierżawnem został uchwalony bez głosowania po 7-godzinnych rozprawach, w drugiem czytaniu.

Petersburg 30 maja. „Prawit. Wiestnik“ donosi: „Arcybiskupi mohilewski i warszawsk otrzymali ordery św. Anny pierwszej klasy. Moskiewski pastor Dickhoff order św. Stanisława.

Prezes warszawskiego ewangielicko-augsburskiego konsystorza Gwart otrzymał godność biskupa.“

Petersburg 30 maja. Dzień koronacyi był obchodzony uroczyście we wszystkich miejscowościach państwa. Nadzwyczajne wydanie „Prawit. Wiest.“ donosi, że wskutek nadzwyczajnego ruchu na Newskim prospekcie i innych ulicach, tamującego ruch pojazdów, iluminacya została zaniechaną. Uroczystości ludowe na polu marsowem i innych miejscowościach odbędą się mimo to.

Moskwa 30 maja. Car przyjmował we wtorek nuncyusza Vanutelli; w południe składali mu życzenia wojskowi i cywilni dygnitarze pierwszych 4-rech klas, oficerowie gwardyi i wszyscy oficerowie zagraniczni.

Monsignor Vanutelli odprawił mszę w kościele św. Ludwika, przepełnionym publicznością.

Ogłoszono rozporządzenie ministra wojny, podług którego złagodzone zostały kary wszystkich wojskowych przestępców. Zastępcy oficerów, k órzy dla braku wakansu nie byli w służbie czynnej, zostali mianowani podporucznikami. Kredyt dla sierót po wojskowych, poległych na polu bitwy, został powiększony o 20.000 rubli.

Wczoraj był u Schwajnitza wielki obiad.

Bukareszt 30 maja. Książę Ghika odjechał dziś na swoje stanowisko do Londynu i sądzą, że powiózł on odpowiedź rządu na notę Granvilla, dotyczącą traktatu londyńskiego.

Kursa telegraficzne z d. 30 maja 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78 15. Renta srebrna 78·70. Renta złota 98 96. 6% Węgierska 120·35. Losy z r. 1860 134 75 Akcye banku Austro-węgierskiego 840·—. Akcye kredytowe 295·50. Londyn 120·—. Dukat 5·64. Napoleondor 9 51½ Lombardy 147 50. Losy z roku 1864 170 —. Akcye kolei Karola Ludw. 295 50 Akcye Lwow. Czerniow 169·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 157 50. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem galicyjsk. 98·75. Losy prem. węgierskie 114·25. Akcye kolei Koszycko-bogum. 144·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 198·75. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·50. Ruble papierowe 118·—. 4% Renta złota węgierska 88 30. 5% Austr. Renta pap. nowa 93 20. Akcye Siedmiogrodzkie 163 50.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Emil Szwarc
Wydawca.

Jan Gadowski
Odpowiedzialny Redaktor.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 31 Maja.

	płaca	żądaja
Ruble pap. za 100 rs.	118 —	119 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Iem. 100 złr.	86 50	88 —
5% „ „ „ „ „	97 75	99 —
6% L. hip. 100 złr.	101 50	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 75	98 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	91 50	93 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	296 —	299 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 50	20 50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	86 75	88 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdorazowo w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 29 Maja.

	płaca	żądaja
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 25	78 40
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78 80	79 —
4% „ złota 100 złr.	99 —	99 15
5% „ pap. 100 złr.	95 25	93 40
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 65	88 80
5% „ papierowa 100 złr.	86 95	97 10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 30	99 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	112 30	112 80
Boden-Credit 200 „	216 —	217 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	300 —	300 25
Kredyt. węg. 200 „	296 50	296 75
Niższo-Austr. 500 „	858 —	863 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	838 —	840 —
Unionbank 100 „	117 30	117 50
Verkehrsbank 140 „	145 50	146 —
Bankverein 100 „	105 60	105 80
Länderbank 200 „	129 50	130 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	79 —	81 —
Alföldzkie 200 „	171 —	171 50
Elżbiety 210 „	221 —	221 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2745	2750
Franc. Józefa 200 „	196 50	197 —
Morawsko-Szlaska 200 „	22 50	23 —
Lwowsko-Czerniow. 200 „	169 —	169 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	199 25	199 75
Południow 200 „	148 50	149 —
Tramwaj 200 „	215 50	215 75
Węg.-gal. 200 „	162 —	162 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	157 50	158 —
Węg. zachod. 200 „	166 50	167 —
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	112 30	112 80
Alföldzkie 200 „ „	98 —	98 30
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 90
Elżbiety — „ „	102 —	102 50
„ 1870 200 „ „	105 80	106 30
„ 1872 200 „ „	105 80	106 30
„ 1873 200 „ „	105 80	106 30
Ferd. półn. „	106 60	105 25
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100 75	101 —
„ 1876 100 złr. sr. „	105 75	— —
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 60	98 80
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 50
„ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ 1872 300 „ „	94 90	95 20
Rudolfa 300 „ „	101 50	101 75
„ 1869 300 „ „	101 50	101 75
„ 1872 300 „ „	101 50	101 75
Siedmiogrodzkie 200 „	— —	— —
Papiery loteryjne.		
3% Bodencredit 100 złr.	97 75	98 2?
4% Cisańskie 100 „	109 60	110 —
3% Serbskie 100 fr.	— —	— —
3% Tureckie 400 „	26 —	26 40
5% Reg. Dunaju 100 złr.	117 75	114 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108 -	109 25
4% Tryest 100 „	127 —	128 —
4% Tryest 50 „	64 —	65 50
4% 1854 Losy 250 „	119 75	120 25
4% 1860 Losy 500 „	134 75	135 —
„ „ „ 100 „	139 —	140 —
Losy 1864 100 „	169 75	170 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 40	6 70
Węgierskie 100 „	114 25	114 75
M. Wiednia 100 „	123 25	123 75
Kredytowe 100 „	170 —	170 50
Klary 40 „	37 75	38 50
M. Insbruku 20 „	20 50	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	17 75	18 25
M. Lublany 20 „	23 40	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 —	37 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	19 -	19 50
Salm 40 „	51 50	52 —
M. Salzburgu 20 „	23 —	23 50
St. Genois 40 „	— —	45 50
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe % Bodencred	25 —	28 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.